

Donosy

Sedma generace 5/2000. Nigeria ma poważny problem z nielegalną wycinką drzew. W ten sposób straciła już 90% swych lasów deszczowych. Międzynarodowe korporacje - choć mają pozwolenie na wycinkę drzew na obszarze 540 km² w stanie River Cross - wspierają taką nielegalną działalność w miejscach, gdzie nie posiadają koncesji. Zanim rząd nigeryjski sobie uświadomi, że stojące drzewa są dużo bardziej cenne niż wycięte, ponieważ w takich lasach żyje wielkie bogactwo różnych gatunków roślin i zwierząt, a lasy deszczowe mają duży wpływ na kształtowanie się klimatu Afryki i Europy, będzie już za późno. Rainforest Resource and Development Centre - organizacje pozarządowe zajmujące się ochroną lasów naturalnych - pod przewodnictwem Odey Oyami starają się nakłonić władze nigeryjskie do położenia kresu nielegalnej wycince. Organizacje te chcą również wybudować centrum, które by pomagało tubylcom znaleźć alternatywne źródła zarobkowania. Nielegalne wycinki są często jedynym dla nich sposobem na utrzymanie się przy życiu.

Czeskie ministerstwo ochrony środowiska nie dało pozwolenia na wybudowanie w rezerwacie przyrody "Praded" drogi leśnej, o którą zabiegały czeskie Lasy Państwowe. Droga ta przecięłaby bardzo cenne ekosystemy lasów górskich. Decyzja sama w sobie nie jest czymś nadzwyczajnym, ponieważ dotyczy terenu rezerwatu, lecz biorąc pod uwagę, że zgodę na budowę tej drogi wyraziła wcześniej Dyrekcja Parku Krajobrazowego "Jeseniki", pod opieką której jest ten rezerwat, to fakt ten zastanawia. Do takiej decyzji ministerstwa przyczyniła się kampania czeskiej organizacji Hnuti Duha. Postanowienie ministerstwa jest również ważne jako precedens, który w przyszłości może umożliwić ochronę wielu rezerwatów lub miejsc szczególnie cennych przyrodniczo.

The Ecologist Vol. 30 No 4, czerwiec 2000. W najnowszym Ecologicście znajdujemy specjalną wkładkę informującą o kryzysie współczesnego rolnictwa. Duże gospodarstwa robią wrażenie, ale zabijają drobną gospodarkę rolną. Stoimy przed ogromną presją ze strony powstających korporacji rolniczych, międzynarodowy handel prowadzi do unifikacji i powstawania monokultur, rolnictwo wolne od pestycydów i nawozów sztucznych nie nadąży za tego rodzaju konkurencją. Odbija się to fatalnie na przyrodzie i... zdrowiu konsumentów. Problemy te są wynikiem polityki rządów i międzynarodowych porozumień handlowych. Prowadzą one do bezrobocia wśród rolników i upadku zdrowego rolnictwa. Chora ekonomia światowa doprowadziła do sytuacji, że aby wyprodukować jedno jajko w nowoczesnej, wielkiej fermie trzeba zużyć 180 litrów wody, tyle ile potrzebuje 18 ludzi w Indiach, by utrzymać się przy życiu. Powodem jest m.in. nastawienie na eksport, a nie zaspokajanie lokalnych potrzeb.

(W raporcie Instytutu na rzecz Ekorozwoju "Stanowisko polskich organizacji ekologicznych w sprawie skutków dla środowiska przystąpienia Polski do Unii Europejskiej", Warszawa 1999, czytamy: *"W krajach, które wcześniej przystąpiły do UE zaobserwowano drastyczne pogorszenie stanu środowiska przyrodniczego, związane przede wszystkim z wprowadzanymi zasadami gospodarki rolnej. Również w przypadku Polski najwyższe koszty integracji europejskiej poniosą przyroda i ludność wiejska."*)

W innym artykule Beatrice Newberry przestrzega, że wielkim małpom grozi w najbliższym czasie całkowite wyginięcie. W artykule "Biegając z gorylami" opisuje ona dwa projekty realizowane w Afryce, które niosą nadzieję, że uda się uratować środowisko naturalne goryli. Dzięki wysiłkom garstki ludzi i wsparciu finansowym ze strony różnych osób z całego świata trwa obecnie reintrodukcja goryli na opuszczone przez nie obszary objęte obecnie ochroną.

Aidan Rankin, doradca rządowy w jednej z prowincji kanadyjskich w artykule "Dlaczego Zieloni powinni być niepoprawni politycznie" wyjaśnia, że działacze ekologiczni nie mogą akceptować współczesnej politycznej definicji postępu. Współczesną poprawność polityczną przyrównuje on do niedawnych totalitaryzmów. Przestrzega przed koalicjami z siłami pravicowymi, ale zachęca do totalnej krytyki idei postępu i współczesnej ekonomii "wolnego" rynku. Krytykując zarówno

współczesny liberalizm jak i myśl pravicową, pozbawioną korzeni kulturalnych i przyrodniczych, wzywa do politycznego zaangażowania ekologów, którzy powinni zrozumieć, że jedyną postawą społeczną jest partnerstwo nie tylko z żyjącymi dzisiaj istotami, ale także z tymi, które żyły przed nami i które będą żyły po nas. Autor powołuje przykład północnego plemienia Innu, nomadów-myśliwych, których dziś krytykuje się za łowiectwo, ale skazuje na samobójstwa i alkoholizm w konfrontacji z unifikującym światem "wolnego" rynku, zabijającego na dużo większą skalę. Z kolei Kirkpatrick Sale pisze jak próbuje się obecnie zdyskredytować Indian amerykańskich, przypisując im różne role w niszczeniu przyrody, po to tylko, żeby usprawiedliwić obecne trendy światowe i pozbyć się mitu głoszonego przez obrońców przyrody, że człowiek w dawnych kulturach był w stanie żyć bardziej harmonijnie niż obecnie. Sale wyjaśnia jak to zachowanie Indian faktycznie zmieniło się pod naciskiem białych zdobywców i morderców. daje przykład Indian Powhatan, którzy zostali "zredukowani" z ilości 60 000 do 5 000. Te 5 000 (rozbite klany, rodziny) faktycznie zaczęło się zachowywać zupełnie inaczej niż ich przodkowie, choć nadal zachowali swoją ekologiczną mądrość i tylko dzięki temu dzisiaj o nich cokolwiek wiemy. Kirkpatrick Sale proponuje, abyśmy porównali kultury Indian, ich duchowość związaną z Ziemią i mądrość ekologiczną z tym, co robią obecni profesorowie akademicy będący na usługach systemu niszczącego ziemię.

The Ecologist, vol.30 No 5, July/August 2000 - The Ecologist ma trzydzieści lat. Przed 30-łaty zapoczątkował batalię w obronie życia, przeciw społeczeństwu industrialnemu. Jubileuszowy numer próbuje przeanalizować co zmieniło się podczas tych trzydziestu lat i co może nas czekać w najbliższych trzydziestu latach. Wśród artykułów znajdujemy prowokacyjny o pracy dzieci - przedstawiający z perspektywy lokalnych kultur i tradycji względność traktowania zatrudnienia dzieci jako wyłącznie formy wyzysku. Zachodnia edukacja i wzorce kulturowe mogą być uznane za znacznie większe formy manipulacji i wyzysku dzieci niż niektóre tradycyjne sposoby wykorzystania ich pracy fizycznej. Innym tematem jest problem kryzysu zasobów wodnych na Ziemi. Nadkonsumpcja nieodłącznie związana z zachodnim stylem życia oraz zmiany klimatyczne spowodowane gospodarką światową prowadzą nieuchronnie do dramatycznego kryzysu zasobów wodnych w ciągu najbliższych 30 lat. W innym artykule aktywista ekologiczny spiera się z członkiem parlamentu, ukazując jak nieskuteczną drogą dla zmian prośrodowiskowych jest polityczna działalność w ramach liberalnej demokracji. Wśród innych artykułów zwraca uwagę raport o zagładzie tygrysów, której głównym czynnikiem staje się obecnie polityka Banku Światowego finansującego górnictwo w dziewiczych terenach Indii (Bank Światowy udzielił również w czerwcu pożyczki na budowę rurociągów przez lasy deszczowe Czadu i Kamerunu - nie ludźcie się, że liberalizm może mieć oblicze ekologiczne!) oraz informacja o dramatycznej walce obrońców przyrody w Rosji z koncernami naftowymi.

Oprac. LD, JZ, AJK